KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr
Czwartek 2 czerwca 1938 r. Nr. 155

500 osób zginęło od bomb

Potworne skutki bombardowania miasteczka

BARCELONA. We wtorek przed południem samoloty powstańcze zbombardowały miasteczko Granollres o 30 klm. na północno-zachód od Barcelony.

Ponieważ nalot eskadry powstańczej nastąpił w porze, w której odbywał się targ, liczba zabitych według informacji ze strony rządu barcelońskiego ma być bardzo poważna.

Według tych informacji do godz. 14-ej liczba ofiar śmiertelnych wynosiła 430 osób. Przypuszczają jednak, że ogólna liczba zabitych przekroczy 500.

W godzinach południowych syreny alarmowe w Barcelonie sygnalizowały zbliżające się samoloty powstańcze, które jednak nie zbombardowały Barcelony, lecz jedynie okoliczne wioski. Zanotowano przy tym kilkunastu rannych.

Port walencki został wczoraj ponownie zaatakowany przez bombowce powstańcze, przy czym parowiec angielski „Penthames", który już w ostatnich dniach został kilkakrotnie uszkodzony, zatonął trafiony przez kilka bomb powstańczych.

Na skutek bombardowania portu, zatonął również jeden z parowców rządowych.

Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy zreferowali bieżące prace Rządu.

Wiceprem. Kwiatkowski powrócił z urlopu

Wicepremier i minister Skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski powrócił z krótkiego urlopu wypoczynkowego i objął wczoraj urzędowanie.

Ambasadorowie Polski i Rumunii

złożyli uroczyście swe listy uwierzytelniające w Bukareszcie i Warszawie

We wtorek odbyły się uroczyste złożenia listów uwierzytelniających P. Prezydentowi R. P. i królowi Karolowi II-mu przez pierwszych ambasadorów Rumunii i Polski.

W BUKARESZCIE.

O godz. 11-ej przybył przed gmach ambasady polskiej szwadron honorowy. Na lancach kawalerzystów rumuńskich widniały proporczyki o barwach biało-czerwonych.

O godz. 11.30 przybył przed ambasadę powóz królewski. W powozie zajął miejsce ambasador Raczyński w tow. gen. Condescu, pozostali zaś członkowie ambasady wsiedli do dwóch karet. Orszak ruszył w stronę pałacu królewskiego.

U wejścia do pałacu spotkali p. ambasadora mistrz ceremonii Starcea oraz marszałek dworu Urdarianu, którzy wprowadzili ambasadora wraz ze świtą do pałacu królewskiego, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających.

W uroczystości tej wziął również udział następca tronu Wielki Wojewoda Michał. Monarcha, jak i następca tronu wystąpili w białych mundurach.



Moment uroczystego wręczenia przez pierwszego ambasadora Królestwa Rumunii w Warszawie Ryszarda Franassovici listów uwierzytelniających, Panu Prezydentowi Rz. Pol. Mościckiemu, podczas uroczystej audiencji na Zamku Królewskim w Warszawie. Obok Pana Prezydenta stoją: premier gen. Składkowski, min. Beck i min. Świętosławski.

Po południu ambasador Raczyński złożył wizytę w pałacu Cotreceni, siedziby królowej matki Marii.

W WARSZAWIE.

O godz. 11.30 Pan Prezydent R.P. przyjął na Zamku Królewskim J.E. Ryszarda Franassovici, ambasadora króla Rumunii, który złożył swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador udał się na Zamek samochodem Pana Prezydenta R.P. poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów.

W sali Tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora minister Beck.

Pan Prezydent oczekiwał w sali Rycerskiej w towarzystwie premiera gen. Sławoja Składkowskiego oraz ministrów Świętosławskiego, Ulrycha oraz Kalińskiego.

Ambasador Rumunii wprowadzony do sali Rycerskiej przez ministra Becka i przedstawiony przez dyrektora protokółu Panu Prezydentowi R.P., wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent.

Po przemówieniu Pan Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali Marmurowej.

Rokowania czesko-niemieckie

Francja ujawnia rezerwę

PRAGA. W kołach dobrze poinformowanych krążą pogłoski, że rokowania między rządem czeskim, a przywódcami Niemców sudeckich toczą się tu w dalszym ciągu w tajemnicy.

Według tych wiadomości, — premier Hodża odbył w niedzielę dłuższą konferencję z przedstawicielami partii Henleina. Jako znak pewnego odprężenia uważają tu fakt, iż żołnierzom wojsk technicznych, zmobilizowanych 10 dni temu, pozwolono w niektórych nagłych wypadkach powrócić do domu.

Rozeszła się tu pogłoska, że koła rządowe bardzo pesymistycznie oceniają wyniki poniedziałkowej konferencji posła czechosłowackiego w Paryżu Osusky'ego z min. Bonnet'em.

Według krążących pogłosek, poseł Osusky nie zdołał uzyskać od min. Bonnet'a żadnych konkretniejszych obietnic.

Niepokój na Słowaczyźnie

Rewelacje znanego dziennikarza

BUDAPESZT. Odbywający podróż po Słowacji korespondent dziennika „Virradat" publikuje obecnie sensacyjne sprawozdanie z treści którego wynika, **że w całym kraju panują jak by nastroje wojenne.**

Korespondent twierdzi, że wbrew oświadczeniom rządu praskiego o powołaniu pod broń tylko dwóch roczników, **w rzeczywistości do szeregów wcielono rezerwistów od lat 24 do 35.**

Na ćwiczenia powołano przede wszystkim Czechów i Słowaków nieautonomistów. Korespondent oblicza, że **w ciągu kilku dni wcielono ze Słowaczyzny 100.000 osób.**

Zarządzenia wojskowe wywołały wśród ludności **nastrój paniki.** Zwiększa się ona tym bardziej, że kursują na przykład pogłoski, **że wojska niemieckie wkroczyły do Sudetów.**

Że nastrój jest zgoła osobliwy świadczy fakt, iż Czesi masowo uciekają do Pragi. Szereg miejscowości kuracyjnych w Tatrach stoi pustkami.

Ogarnięta paniką ludność **pośpiesznie wycofuje wkłady z kas oszczędności banków.**

Na tym tle doszło w wielu miejscowościach do zajść. Dla ochrony banków musiano wezwać posiłki policyjne.

Korespondent, kończąc swe sprawozdanie, pisze:

„To, co się dzieje na Słowaczyźnie określić można słowem chaos.

Giną dzieci w Ameryce

Zbrodnia następuje po zbrodni

NOWY JORK. Po ostatnim ujawnieniu ohydnego morderstwa, dokonanego przez porywaczy dzieci na osobie syna bankiera nowojorskiego Lewina, uprowadzonego przed trzema miesiącami z domu rodzicielskiego, wczoraj opinia publiczna została ponownie zaalarmowana wypadkiem zuchwałego porwania dziecka.

Okazuje się, że w nocy z soboty na niedzielę nieznani bandyci uprowadzili 5-cioletniego syna przemysłowca amerykańskiego Kasha, Jamesa, z Princetown.

Szantażyści zażądali od ojca złożenia okupu w wysokości 10.000 dolarów, która to suma została przez rodziców zapłacona. Bandyci zobowiązali się, że po odebraniu pieniędzy zakomunikują telefonicznie o miejscu pobytu uprowadzonego dzieck...

Kaganowicz pierwszy po Stalinie

Upatrzony jest na jego zastępcę

MOSKWA. Pierwszy sekretarz moskiewskiej organizacji partyjnej Ugarow wygłosił na Kremlu wobec delegatów partyjnych znamienną mowę ilustrującą wewnętrzny układ sił i wpływów w Politbiurze.

Oświadczył on, że drugim człowiekiem po Stalinie jest jego najwierniejszy współtowarzysz i przyjaciel Łazarz Mojsiejewicz Kaganowicz.

Oświadczenie to zostało powitane przez zgromadzonych członków moskiewskiej organizacji partyjnej burzą oklasków.

W moskiewskich kołach politycznych oświadczenie Ugarowa jest komentowane, jako przygotowanie opinii sowieckiej do wysunięcia Łazarza Kaganowicza w razie śmierci Stalina na pierwszy plan w życiu politycznym ZSRR.

Jak wiadomo, Łazarz Kaganowicz zajmuje jednocześnie dwa stanowiska w rządzie sowieckim, a mianowicie, komisarza ciężkiego przemysłu i komisarza komunikacji.

Poza tym Kaganowicz jest drugim sekretarzem Politbiura, i członkiem t. zw. „Orgbiuro" (biuro organizacyjne), posiadającym nieograniczoną władzę



Na zdjęciu fragment z uroczystej procesji, która odbyła się w Budapeszcie, na zakończenie 34-go światowego kongresu eucharystycznego. Pod baldachimem postępuje legat papieski ks. kardynał Pacelli, niosący Sanctissimum.

Na święto Torunia
wyjedzie premier gen. Sławoj-Składkowski

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski przyjął w dn. 1 czerwca delegację komitetu obywatelskiego z województwa pomorskiego w osobach: woj. Raczkiewicza, gen. Bortnowskiego, kuratora Ryniewicza, dyr. kolei Dobrzyckiego, starosty krajowego Łąckiego i prezydenta miasta Torunia Ra szei.

Delegacja zaprosiła p. premiera na uroczystości, związane z nadaniem obywatelstwa honorowego m. Torunia p. Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi oraz na uroczystości przekazania darów społeczeństwa na F. O. N. świętą młodzieży i lotniczo-sportowe.

Wyrok w procesie Michalskiego
zapadnie 11 czerwca

Proces b. posła Idzikowskiego i b. dyr. dep. Michalskiego dobiega końca.

Wczoraj zakończył swe trzydniowe przemówienie prok. Marcinkowski, który dowodził winy wszystkich podsądnych zgodnie z aktem oskarżenia.

Dziś zaczynają przemawiać obrońcy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie 11 czerwca.

Strzały w czeskiej gospodzie
2-ch Niemców odniosło rany

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że ubiegłej nocy w pewnej gospodzie w Chebiu doszło do zajścia między grupą Niemców sudeckich a Czechami.

Obecny na sali podoficer czeski dał do Niemców kilka strzałów rewolwerowych, raniac 2 Niemców w nogi.

Podoficera aresztowano

Zbiórka na F. O. N.
znalazła wysokie zrozumienie na Pomorzu

Obywatelski powiatowy komitet F. O. N. w Tczewie podaje do wiadomości: Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej znalazła wysokie zrozumienie społeczeństwa pomorskiego, wyrazem czego są poniższe sumy, jakie wpłynęły z powiatu tczewskiego dotychczas na Fundusz Obrony Narodowej.

Pracownicy kolejowi węzła Tczew wpłacili 20.000 zł., rolnicy powiatu tczewskiego —9.000 zł., kupiectwo m. Tczewa — 3.000 zł.

Powiatowy komitet F. O. N. przekazał w dniu 23.5 b. r. 26.000 zł. do wojewódzkiego komitetu F. O. N. Poza tym przewidziano do wpłacenia w najbliższym czasie zadeklarowaną kwotę 15.000 zł.

Narady grup parlamentarnych
rozpoczną się dopiero po świętach

W dniu wczorajszym zaroiły się kuluary Sejmu. Przybyło wielu posłów i senatorów po odbiór swoich diet. Wbrew jednak oczekiwaniom nie odbyły się żadne narady klubowe. W różnych kątach kuluarów, w bufecie, toczono rozmowy na aktualne tematy.

Przedstawiciele poszczególnych grup, w szczególności „Jutra Pracy", badali możliwości utworzenia grupy parlamentarnej w skład której weszliby wszyscy posłowie, nienależący do koła parlamentarnego OZN. Jak dotychczas widoki na tak duży klub są bardzo małe.

Nie jest natomiast wykluczonym, że do ugrupowania parlamentarnego „Jutra Pracy" wstąpi kilku posłów, którzy dotychczas do grupy nie należeli. Grupa narodowo - katolicka zapewne nie zwiąże się z nikim i pozostawi sobie swobodną rękę. Takie samo stanowisko zajmie zapewne Koło Rolników.

Ze względu na to, że bezpośrednio po świętach nastąpi zwołanie nadzwyczajnej sesji dopiero wówczas odbędą się narady grup parlamentarnych.

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że jeszcze przed zwołaniem sesji nadzwyczajnej odbędzie się we Lwowie konferencja szeregu działaczy z udziałem wicemarszałka Senatu dr. Kwaśniewskiego oraz b. premiera sen. prof. Bartla. Na konferencji tej ma zapaść uchwała w sprawie utworzenia grupy demokratycznej na terenie Izb Ustawodawczych.

Cyklony nad Atlantykiem
Mjr. Makowski czeka na pogodę

Ponieważ dotychczas nie nadeszło do Warszawy oficjalne zawiadomienie o wystartowaniu majora Makowskiego do lotu przez Atlantyk, sądzić należy, iż przyczyną odłożenia odlotu były niepomyślne warunki atmosferyczne, panujące nad Oceanem.

Nad Atlantykiem w pobliżu wybrzeży amerykańskich panuje obecnie niż barometryczny. Silne i gwałtowne burze oraz wiatry i deszcze mogłyby bardzo łatwo spowodować katastrofę. Major Makowski chce prawdopodobnie przeczekać, aż szalejące nad Oceanem cyklony uspokoją sie.

Jak wynika z obserwacji meteorologicznych i nadsyłanych przez stacje meldunków, w okolicy wysp Azorów pogoda jest nieco lepsza. Panuje tam wyż barometryczny i wieją wiatry południowo - zachodnie.

Przypuszczać należy, iż lotnicy nasi wystartują natychmiast po polepszeniu się pogody na czekającej ich trasie.

Podróż prez. Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, iż w początkach lipca uda się do Kalifornii a na stępnie wyruszy w podróż morską wzdłuż wybrzeży Pacyfiku.

Powrót odbędzie się przez Kanał Panamski.

Faszystowski rząd Włoch
odrzuca projekty o inflacji

RZYM. Przemawiając w senacie minister finansów Thaon di Revel zaprzeczył pogłoskom o rzekomej inflacji bilonu, stwierdzając, że ogólna ilość bilonu oraz 10-cio lirowych biletów zdawkowych wynosi 2.959 milionów, przekracza normę zaledwie o 668,7 milionów. Nadwyżka ta odpowiada wzrostowi cen i potrzebom rynku, Cyfry te dotyczą obiegu we Włoszech i w Libii, a nie w Abisynii.

Minister oświadczył, że niebawem monety niklowe będą zastąpione przez monety bite ze specjalnego gatunku stali, która otrzyma nazwę acmonital.

Monety z acmonitalu są przeznaczone zwłaszcza na rynek abisyński, gdzie przyczynić się mają do stopniowego zastąpienia talara Marii Teresy przez lir włoski. Bicie monet z acmonitalu ograniczy import niklu.

W zakończeniu minister mówiąc o zobowiązaniach skarbu państwa, pokrywanych z opóźnieniem oświadczył, że najprostszym wyjściem byłaby inflacja. Taki sposób rozwiązania sprawy był jednak zawsze i będzie odrzucany przez rząd faszystowski.

Układ przyjaźni między Litwą i Meksykiem

WASZYNGTON. W tutejszej ambasadzie meksykańskiej podpisano we wtorek układ przyjaźni pomiędzy Meksykiem a Litwą. Tym samym nawiązano po raz pierwszy stosunki dyplomatyczne między tymi dwoma krajami.

Henlein znów w Londynie
przeprowadzi szereg rozmów

LONDYN. „Daily Telegraph" twierdzi, że przewódca Niemców sudeckich Konrad Henlein wybiera się ponownie do Anglii. Według pisma, Henlein ma w ciągu najbliższych tygodni przybyć do Londynu, aby kontynuować rozmowy rozpoczęte w dn. 12 — 14 maja, podczas swego ostatniego pobytu, z politykami angielskimi.

Jak wiadomo, w czasie swej majowej wizyty w Londynie Konrad Henlein miał możność konferewania z kilku wybitnymi politykami angielskimi z Winstonem Churchillem na czele oraz ze stałym doradcą dyplomatycznym rządu angielskiego, sir Robertem Vansittartem.

Nocny atak powstańców
na oddziały wojsk rządowych

SALAMANKA. Według komunikatu głównej kwatery powstańczej w ciągu ubiegłej nocy na froncie katalońskim odparto ataki przeciwnika na odcinkach Sort, Tremp i Seros. Straty nieprzyjacielskie były bardzo znaczne.

W tym samym czasie wojska powstańcze dokonały na froncie Teruelu nagłego ataku nocnego, w czasie którego nieprzyjaciel został wyparty ze swych pozycyj i wzgórza, leżące na północ od drogi, wiodącej do Mora wpadły w ręce powstańców.

W pościgu za cofającym się nieprzyjacielem oddziały powstańcze zajęły wioski Lunares de Moraiet i Puerto Mingalvo. Zdobyto przy tym znaczne zapasy materiału wojennego. Nieco później wojska powstańcze zajęły wioskę Puebla de Valverde. Na odcinku Mora do Rubielos wzięto do niewoli znaczną liczbę jeńców. Na odcinku Albocader otoczono i wzięto do niewoli 571 żołnierzy nieprzyjacielskich.

W walkach powietrznych strącono wczoraj 14 samolotów nieprzyjacielskich.

Doc. Cywiński znów przed sądem
Ze strony oskarżonego występuje 18 adwokatów

Dziś na wokandzie Sądu Apelacyjnego znajdzie się głośna sprawa docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisława Cywińskiego i b. posła na Sejm Zwierzyńskiego.

Jak wiadomo, w „Dzienniku Wileńskim", będącym organem Stronnictwa Narodowego, wydawanym przez b. posła Zwierzyńskiego, ukazał się artykuł doc. Cywińskiego p. t. „C. O. P.". W artykule tym znalazł się zwrot, obrażający Imię Marszałka Piłsudskiego.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym w Warszawie, dokąd sprawa została przeniesiona na mocy postanowienia Sądu Nawyższego, odbyła się przed niespełna 2 miesiącami.

Sąd skazał doc. Cywińskiego za zelżenie Narodu na 3 lata więzienia, a red. Zwierzyńskiego uniewinnił wobec braku dostatecznych dowodów, iż miał świadomość, że artykuł zawiera ustęp, odnoszący się do Osoby Marszałka.

Od tego wyroku zaapelowały obydwie strony: prokuratura, domagając się uznania winy i ukarania red. Zwierzyńskiego oraz obrona osk. Cywińskiego.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy w-prezes Sądu Apelacyjnego Zaborowski, przy udziale sędziów Chechlińskiego i Moczulskiego.

Oskarżenie popierać będzie, jak i w pierwszej instancji, prok. Wł. Żeleński. Ze strony osk. Cywińskiego występować będzie 18 adwokatów.

12 lat Głową Państwa

Wczoraj minęło 12 lat prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego

W dniu 1 czerwca upłynęło 12 lat od pierwszego wyboru prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przewrocie majowym Zgromadzenie Narodowe, zwołane przez pełniącego obowiązki Głowy Państwa, marszałka Sejmu Rataja, wybrało Prezydentem R. P. Marszałka Piłsudskiego, który wyboru nie przyjął, uznając go tylko za legalizację przewrotu i wysuwając kandydaturę prof. Mościckiego. Kontrkandydatem stronnictw prawicowych zarówno przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, jak i prof. Mościckiemu, był ówczesny wojewoda poznański, p. Adolf Bniński.

Po raz drugi wybrany został prof. Mościcki dnia 8 maja 1933 r. A zatem druga kadencja P. Prezydenta kończy się w maju 1940 roku.

Amerykańskie towarzystwa naftowe pertraktują z Meksykiem

w sprawie dokonanych wywłaszczeń

NOWY JORK. Przedstawiciel Standard Oil Comp., reprezentujący interesy wywłaszczonych w Meksyku amerykańskich towarzystw naftowych, potwierdził, że rokowania z rządem meksykańskim już się rozpoczęły, ale nie wyszły jeszcze z fazy wstępnej.

Wczoraj przedstawiciel Standard Oil był przyjęty na dłuższej audiencji przez sekretarza stanu Hulla i oświadczył następnie dziennikarzom, że wywłaszczone towarzystwa naftowe będą obstawały przy domaganiu się całkowitego odszkodowania za poniesione straty.

Wielka obława w Berlinie

Aresztowano 76 przestępców

BERLIN. Policja dokonała obławy w dwóch lokalach nocnych na Kurfuerstendamm. Aresztowano 339 osób, w tej liczbie 76 notorycznych przestępców, karanych już uprzednio za handel narkotykami i dewizami.

Komunikat policyjny stwierdza, że pośród aresztowanych znajduje się 317 Żydów.

Japończycy gromadzą wojska

Czyżby decydujące natarcie?

HANKAU. Prasa chińska donosi, że do Amoy przybyło jeszcze 6 tys. żołnierzy japońskich, przeważnie Koreańczyków i mieszkańców Formozy. Dowództwo chińskie skoncentrowało znaczne siły w m. Tunan, na północ od Amoy, oraz w Czaoaniu.

Obecnie na południowych wybrzeżach Chin skoncentrowano 38 japońskich okrętów wojennych. Większość tych okrętów znajduje się w rejonie Makao, część w rejonie Swatow i w zatoce Bias. Na wyspach w pobliżu Makao i Amoy Japończycy mają 40 samolotów i 8 czołgów oraz rezerwę, w postaci 4 tys. morskiej piechoty.

GIEŁDA

Tendencja na ogół mocna.
Bank Polski płaci:

DEWIZY

Belgia 89.75, Holandia 293.15, Londyn 26.27, N. Jork-kabel 5.30,5, Paryż 14.71, Praga 18.47, Sztokholm 135.50, Szwajcaria 121.05.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80.50 serie 91.25, II em. 81.50, serie 92, 4 pr. konsolid. 68, 4 i pół pr. poż. wewn. 65, Konwers. 70, 4 i pół pr. LZZ 64.75, 5 pr. LZW stare 78.25, 5 pr. LZW 1933 r. 73.25, 5 pr. LZ Łodzi 1933 r. 65.

AKCJE

B. Polski 118.75, Modrzejów 13, Ostrowiec 55, Starachowice 37, Żyrardów 52.

RADIO

WARSZAWA 1 (Raszyn)

Czwartek, dnia 2. VI. 1938 r

6.15 „Kiedy ranne" 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycje dla szkół. 8.10—11.00 Przerwa. 11.00 Audycje dla poborowych. 11.15 Melodie kaszubskie 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Słońce — lampa świata" — pogadanka dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Wybór letniska" — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.00 Pieśni francuskie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Kalejdoskop" 20.50 Dziennik wieczorny 20.35 Pogadanka aktualna. 21.00 Pogadanka aktualna dla wsi 21.10 „Pod balkonem mojej miłej" 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Świętokrzyskie pieśni ludowe. 22.15 Polska muzyka kameralna. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty 15.00 — 15.05 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio P. R. 16.00 — 17.00 Przerwa 17.00 Jak spędzić święta? 17.10 Pogadanka spo łeczna 17.15 Recital skrzypcowy 18.00 Muzyka taneczna 19.00 —22.00 Przerwa. 22.00 „Sielanka". 22.20 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club". 23.20 — 23.55 Muzyka lekka i taneczna (płyty)

Konfiskata statku

TOKIO. Władze japońskie zatrzymały korwetę sowiecką, która we wtorek rano osiadła na mieliźnie w pobliżu wyspy Hokkadato.

Na pokładzie korwety znajduje się 53 ludzi załogi. Kapitan i jego zastępca mają być zbadani przez policję japońską.

Znaleziono skarb

WALENCJA. W czasie rewizji domowej policja wykryła skrytkę, w której znajdowało się wiele kosztowności oraz sztabki złota i platyny.

W jednej ze szkatułek znajdowało się 9.500 drogich kamieni, wartości z górą miliona pesetów.

Z więzienia muzeum

WIEDEŃ. Policyjne więzienie w Linzu, w którym odsiadywali kary narodowi socjaliści, zamienione zostanie wkrótce na muzeum pamiątek po nielegalnych walkach narodowych socjalistów z rządem Schuschnigga.

Na tropie zabójcy Konowalca

Policja posiada już dokładny rysopis

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Amsterdamu, że policji udało się otrzymać dokładny rysopis agenta G. P. U. Walucha, który 23 maja zamordował Konowalca.

Występował on również pod nazwiskami Dissimow i Petronicz. Poza rosyjskim i ukraińskim włada on również językiem niemieckim i francuskim.

Fabryka sztucznych kalek

wykryta przez policję warszawską

W związku z wykryciem afery poborowej, o czym podawaliśmy przed kilku dniami, okazało się obecnie, iż zorganizowana ona była na wielką skalę. Prowadzone śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i wychodzą na jaw nowe szczegóły.

Na jakie pomysły wpadali przeciwnicy służby wojskowej, aby powrócić „do cywila", czy też uwolnić się w ogóle od odbycia powinności, świadczyć może cały szereg zdemaskowanych obecnie afer.

Jeden z zamożnych warszawskich przedsiębiorców, właściciel fabryki kapeluszy Szlama Kwiat (Nowolipie 8) przez dłuższy czas głowił się nad tym, w jaki sposób uwolnić z wojska syna swego, 23-letniego Irię, który odbywał powinność w jednym z pomorskich pułków piechoty. Młody antymilitarysta przysyłał jeden po drugim listy do ojca, w których błagał o ratunek i uwolnienie z szeregów.

Czuły ojciec wszedł w kontakt z szajką i według pomysłu doradcy prawnego aferzystów przeprowadził całą sprawę w następujący sposób. Wyprawił z domu dorosłe córki, zamknął na pewien czas fabrykę po czym złożył do władz podanie, w którym prosił o zwolnienie syna z wojska. Jako motyw swej prośby podał, iż jest on jedynym żywicielem rodziny i kierownikiem fabryki, która bez niego nie może działać.

Afera udała się w zupełności. Młody „wojak" powrócił do domu, fabrykę uruchomiono i zdawało się, iż wszystko będzie w porządku. Ponieważ Iria Kwiat nie bardzo kwapił się do pracy w fabryce, a całe dnie spędzał na zabawach i hulankach, władze zainteresowały się tym i afera wyszła na jaw. Pomysłowy ojciec i syn powędrowali do aresztu.

Niezależnie od tego władze wykryły zorganizowaną bardzo sprytnie „fabrykę sztucznych kalek". Mieściła się ona w Górze Kalwarii i obsługiwała ama torów uniknięcia służby wojskowej. Oczywiście po otrzymaniu na komisji zwolnienia poborowi odzyskiwali zdrowie w bardzo szybkim przeciągu czasu.

Prowadzone dochodzenie zatacza coraz szersze kręgi.

W Egipcie cieszą się

z narzeczeństwa siostry króla

KAIR. Zapowiedź narzeczeństwa siostry królewskiej księżniczki Fauziji z irańskim następcą tronu wywołała wielkie zadowolenie zarówno w kołach politycznych jak i religijnych.

Będzie to pierwsze połączenie się egipskiej rodziny królewskiej z obcym domem panującym, co naturalnie rozszerzy wpływy Egiptu na terenie międzynarodowym.

Poza tym małżeństwo księżniczki sunnitskiej (islam ortodoksyjny) z księciem szyitskim (koncepcja irańska) wpłynie korzystnie na zbliżenie pomiędzy obu największymi odmianami islamu i może ułatwić ogłoszenie króla egipskiego kalifem.

Bestialski napad na księdza

Napastnicy poranili ciężko kapłana

Podczas zorganizowania przez Katolickie Stowarzyszenie Kobiet i Mężów zabawy, która od bywała się we wsi Łasin koło Grudziądza, wynikła w pewnej chwili awantura. Na sali pojawili się znani awanturnicy, bracia Makowscy. Byli oni kompletnie pijani. Ponieważ napastnicy wydobyli noże, na sali wybuchła panika.

Nie zważając na obecność kobiet i dzieci, awanturnicy przystąpili do demolowania lokalu, kłując nożami każdego, kto tyl ko nawinął się im pod rękę.

W pewnym momencie bandyci natknęli się na księdza Korczyńskiego, który usiłował uspokoić rozbestwionych zbirów.

Nie zważając na nic, Makowscy rzucili się na niego, zadając mu kilka pchnięć nożami. Gdy ranny kapłan upadł na ziemię, potworni napastnicy chcieli go dobić, w czym przeszkodziła im przybyła policja.

Aresztowanych zbirów osadzono w więzieniu. Stan ciężko rannego księdza jest poważny

Rada Wczasów działa

Odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie tworzącej się Rady Wczasów, która będzie miała na celu koordynację celowego spożytkowania wszelkich wczasów ludzi pracy — a więc urlopów, dni odpoczynkowych, rekreacyj i t. p.,

Utworzono dwie Komisje — urlopową oraz Komisję wczasów dnia codziennego.

Organizacja ta jest wielce potrzebna i może zdziałać dużo dobrego, jak włoska „Dopolavoro". Biuro Wczasów mieści się w Warszawie, przy ul. Reja 9.

Uważamy, że powinna powstać w nowej organizacji sekcja wczasów zdrowotnych lub sekcja uzdrowiskowa.

Bandyci zamordowali proboszcza

Straszliwy finał krwawego napadu na wieś

We wsi Minoga powiatu olkuskiego miał miejsce krwawy napad rabunkowy. Trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wdarło się w nocy do plebanii, w której znajdował się proboszcz Franciszek Lewiński.

Jeden z napastników wystrzelił w kierunku księdza, raniąc go ciężko w brzuch. Pozostawiwszy leżącego w kałuży krwi proboszcza na podłodze, bandyci przystąpili do plądrowania mieszkania, poszukując pieniędzy. Zrabowawszy z biurka proboszcza 200 złotych, zegarek złoty i kilka kilogramów srebrnych monet rosyjskich i austriackich, rabusie zbiegli.

Po ujawnieniu zbrodni zaalarmowano natychmiast policję i lekarza.. Ciężko rannego księdza przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce krwawej zbrodni wysłano silny oddział policji która zarządziła pościg za sprawcami mordu.

Nie baron, a - szuler

Zdemaskowanie zuchwałego oszusta karcianego

W ręce policji warszawskiej wpadł przed niedawnym czasem słynny w klubach stolicy, obywatel austriacki Ernest von Bauerfeind.

Elegancki i wytworny wiedeńczyk przyjmowany był w najbardziej arystokratycznych domach Warszawy, gdzie chętnie uprawiał hazard. Szczęście sprzyjało mu wyjątkowo i stale wygrywał spore sumy pieniężne. Podający się za barona, Bauerfeind zazwyczaj po zagarnięciu większej sumy, zapraszał ogranych przez siebie na wytworną kolację do któregoś z lokali, gdzie niefortunni gracze zapominali szybko o utracie pieniędzy.

Podczas jednego z wieczorów zdemaskowano „barona", w jednym z klubów karcianych, mieszczących się w śródmieściu. Przyglądający się grze Bauerfeinda p. Tadeusz T. zauważył w pewnej chwili, iż ten w bardzo sprytny i pomysłowy sposób zamienia karty. Rzecz prosta wybuchł wielki skandal. Zawezwano posterunkowego, który odprowadził oszusta do komisariatu. W czasie rewizji znaleziono przy nim zapasową talię kart, którą się posługiwał w czasie gry.

Po osadzeniu w więzieniu wyszły na jaw sensacyjne szczegóły z życia Bauerfeinda. Nie jest on żadnym baronem. Do Polski przybył rzeczywiście z Wiednia, gdzie grasował przez dłuższy czas we wszystkich klubach karcianych.

Jak się okazało, Bauerfeind znany jest ze swych sztuczek we wszystkich prawie państwach Europy.



WYNIKI ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY

W wyniku zorganizowanej na terenie Warszawy zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja zebrano ogółem 123.833 31 złotych. Największą sumę uzyskano z datków wrzucanych przez obywateli do puszek kwestarzy ulicznych. Podkreślić należy ofiarność 3.000 kwestujących, którzy mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych pełnili swój obywatelski obowiązek.

Podana powyżej suma nie jest ostateczna, ponieważ bez przerwy napływają jeszcze datki i ofiary.

Z mostu na bruk

skoczyła przerażona kobieta

Około godz. 3-ej nad ranem z dolnego poziomu mostu koło Cytadeli w Warszawie skoczyła 26-letnia Janina Ząbkiewicz, kontrolna, zam. przy ul. Ostrowskiej nr. 7.

Ząbkiewicz idąc mostem zobaczyła policjanta i obawiając się, żeby jej nie zatrzymał, poczęła uciekać. Policjant pobiegł za nią. W czasie ucieczki w pewnej chwili skoczyła z mostu, upadając na brzeg Wisły. Wskutek upadku doznała złamania prawej ręki oraz ogólnych potłuczeń.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł ją do domu.

Skatował na śmierć córkę

Potwornego mordercę aresztowano

Z Rzeszowa donoszą: Potworną zbrodnię odkrył posterunek P. P. w Gwoździcy, pow. Rzeszów.

We wsi tej zmarła 15-letnia Janina Gosztyła. W związku z pogłoskami, jakoby denatka nie zmarła śmiercią naturalną, policja wszczęła śledztwo, które dało niezwykłe wyniki.

Okazało się mianowicie, że dziewczyna zmarła na skutek bestialskiego pobicia jej przez ojca, który chciał zagarnąć część jej gruntu, odziedziczoną po matce.

Olbrzymie zakupy wojenne

poczynił rząd chiński w Niemczech

TOKIO. Jak donosi agencja „Domei", rząd chiński zamówił w Niemczech na korzystnych warunkach kredytowych 170 milionów naboi karabinowych oraz dla kulomiotów; znaczna część dostarczanego Chinom materiału wojennego, jest produkcji niemieckiej.

Agencja „Domei" wyraża z tego powodu żal i stwierdza, że uzbrojenia Chin przez Niemcy nie zgadza się z duchem paktu antykomunistycznego.

KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

— Już i ożenić się miał zamiar na jednej baryszni! Kupiecka córka, bogata. Oczy jak twoje! A włosy czarne jak u kruka pierze. Krasawica, mój Ty Boże! I na co człowiekowi przyszło? Wojna wszystko narobiła i rewolucja przeklęta! Człowiek sierotą został!

Myślałam, że się popłacze nad sobą.

Byłoby mi go pewnie żal, gdy nie to, że teraz dopiero przejrzałam na oczy: oszukiwali mnie tym rzekomym Władysławem.

Zastanowiło mnie tylko: dlaczego, co ma Zośka w tym, żeby mnie z tym pijanym Moskalem spłatać?

Powiedziałam do niego:

— To pan wcale nie jest szoferem?

— Kazali mi mówić że jestem, to mówię, że jestem. Mnie wszystko jedno.

— A dlaczego kazali?

— Podobałaś mi się!

— Przecież pan mnie nie znał, a przyszedł pan już wtedy do knajpy jako szofer!

— Pieniędzy dali, poczęstowali. Dlaczego nie być szoferem? Znajomość z krasawicą taką. Tęskno człowiekowi za człowiekiem.

— To panu jeszcze pieniędzy dali?

— A ja skądbym wziął, gołąbko? Obliczyli za przyjęcie sumiennie. Ani na grosz nie oszukali!

— A za co panu dali pieniądze?

On na to wyrżnął łbem o stół i zaczął jęczeć:

— Zgubiłem grzeszną duszę! W piekle poniewierać się będę! Pragnienie mnie zgubiło!... Wybacz mi chociaż ty, gołąbko, mnie potworowi!

— Co panu mam wybaczyć?

— Ach, grzechy jak świece palą w gardle!... Diabeł smoły nalał w człowieka i podpalił widocznie; Nic mnie już nie uratuje! Ale ciebie już nie zgubię!

Plótł tak trzy po trzy i coraz łbem walił w stół. Myślałam, że albo stół rozłupie, albo sobie głowę rozwali. Niewiele jednak mogam zrozumieć z tego bełkotu.

Powiedziałam do niego:

— Niech pan poczeka, wody w kuchni się napiję!

Podniosłam się żywo i naturalnie nie poszłam do kuchni, a uciekłam z mieszkania. Nie mogłam dłużej patrzeć na tego pijaka. Zresztą dosyć się dowiedziałam. Nie był to pan Władysław, a jakiś wykolejeniec — Moskal.

Dziwiło mnie, po co Zośce ta komedia, dlaczego chciała mnie oszukać. Pomyślałam sobie:

— Może to jacyś złodzieje? Może chcieli mnie podejść, żeby po tym mieszkanie okraść?

I obiecałam sobie, że mam dosyć znajomości z Zośką, że więcej już jej na oczy nie chcę widzieć!

Wróciłam do domu jeszcze przed czasem, wyznaczonym mi przez panią. Byłam jednak zdenerwowana, bo przykro było patrzeć na tego pijanego Kacapa.

Pani naturalnie jeszcze musiała mi dodać uwagę:

— Ano widzisz? Jakie to wy jesteście! Jak was trzymać ostro, to przez pewien czas się pilnujecie, a po tym pewnie znów swoje!

Nie chciało mi się z nią sprzeczać. Chociaż tak mi się nie udawało dotychczas z odnalezieniem pana Władysława, czy jak mu tam było na imię, bo teraz znów nie wiedziałam na pewno, czy Zośka nie wymyśliła tego imienia, przecież nie chciałam zrezygnować z jego odszukania.

Nie wiedziałam tylko, jak się do tego zabrać. Liczyć znów na przypadek nie chciałam. Przecież w takim wielkim mieście ludzie mogą żyć całe lata i nie spotkać się! A łatwiej spotkać tego, kogo by człowiek spotkać nie chciał.

Tak właśnie spotkałam młodego pana Arcińskiego. Nie widział mnie, ale mogłam mu się przyjrzeć. Jakoś niebardzo było koło niego. Lazł przygarbiony, wymizerowany, bardzo zbrzydł, ubrany niestarannie, spodnie u dołu postrzępione, obcasy zdarte, całe buty wykoślawione. Widocznie nie poszedł mu na dobre ojcowski majątek, a może macocha go tak wykierowała?

Przypomniał mi się pan Arciński i jakoś przez cały dzień nie mogłam się otrząsnąć z tego wrażenia.

W ogóle nieprzyjemną miałam niedzielę. Zośka też była i znów z pretensjami.

— Przez ciebie — mówiła, — straciłam mieszkanie.

— Jakto przeze mnie?

— A bo ten twój urżnął się i narozrabiał tam coś niebywałego!

Jak powiedziała „ten mój", to we mnie się zagotowało:

— Przede wszystkim po coś wynalazła tego pijusa i wmawiała we mnie, że to pan Władysław? Pocoś mnie pędziła do swego mieszkania? Co to wszystko miało znaczyć? Dlaczegoś jeszcze opłacała tego Moskala?

Zamknęła zaraz buzię, chociaż jak ochłonęła trochę ze zdziwienia, zaczęła się tłumaczyć; jakby niewiniątko:

— Co ty opowiadasz? Przecież to on był z nami na spacerze wtedy! Chciałaś z nim rozmawiać, nie żałowałam niczego, żebyś mogła z nim się dogadać. A ty jeszcze z krzykiem na mnie!

— Ja już dobrze wiem, co mówię! Wszystko po pijanemu mi wyśpiewał.

— Co ci wyśpiewał? — zaniepokoiła się.

— Że dajecie mu pieniądze na to, żeby spotykał się ze mną. Lepiej przyznaj się, co ty właściwie knujesz z tym Moskalem? Coś ty chciała ode mnie? Może wciągnąć mnie w jaką kabałę? Co?

— Zwariowałaś? W jaką kabałę?

— Wszystko mi jedno! Mam dosyć z tobą znajomości! Nie mam zamiaru płatać się z żadnymi pijakami i nie życzę sobie twojej pomocy w odszukaniu pana Władysława. Sama to zrobię bez niczyjej podejrzanej łaski!

Nie wiedziała, co na to odpowiedzieć.

Chciała ze mną iść na spacer, ale powiedziałam, że wolę spacerować sama.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

CZWARTEK

2 CZERWCA

Marcelina m., Sadoka m.
Słowiański: Racisława
Słońca wsch. 3.21 zach 19.47
Księżyca wsch. 735 zach. 22.48.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1629. Urodził się w Olesku Jan Sobieski.
1835. Urodził się papież Pius X (J. Sarto).
1882. Zmarł Józef Garibaldi, współtwórca zjednoczenia Italii.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Czerwiec po deszczowym maju często dżdżysty w naszym kraju.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:
Mysz może obywać się bez jedzenia do 7 dni.

„P. 37“ - najlepszy bombowiec na świecie

wykonany przez polskich inżynierów budzi podziw

Zabiera 2000 kg bomb - Szybkość 430 km na godz.

(r) Jednym z najbardziej interesujących działów Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie jest bezsprzecznie stoisko Państwowych Zakładów Lotniczych.

Dział płatowcowy P.Z.L.-u zajmuje obszar trzeciej części wielkiego pawilonu Izby Przemysłowo - Handlowej na placu Targów Wschodnich.

Różnorodność wystawionych aparatów jest bardzo wielka. Gdy zbliżamy się do stoiska, dostrzegamy od razu słynną pościgówkę konstrukcji nieodżałowanego ś. p. inż. Z. Puławskiego. „P. 11“, wykonana całkowicie z duraluminium, dzięki oryginalnemu wygięciu płatów przy kadłubie, była swego czasu prawdziwą rewelacją wśród wszystkich samolotów myśliwskich świata. Obecnie używana jest ona u nas w armii jako podstawowy typ samolotu pościgowego.

Eksponat, znajdujący się na Wystawie, posiada kompletne uzbrojenie i wyposażenie bojowe.

Zaraz obok niej stoi 3 miejscowy samolot turystyczny „P. Z. L. 26“, taki sam, jaki widzieliśmy w 1934 roku podczas Challenge'u. Wykończona wprost luksusowo kabina jego budziła wówczas wszędzie za granicą powszechny podziw.

Ponieważ niemożliwością by łoby umieszczenie na Wystawie wszystkich typów, produkowanych przez P. Z. L. płatowców, wiele z nich zastąpionych zostało przez piękne i szczegółowo wykonane modele. Wśród nich widzimy następujące typy: „P. 24“ (aparat myśliwski, będący dalszą przeróbką „P. 11“, używany powszechnie przez Rumunię, Grecję, Turcję i Bułgarię), „P. Z. L. 27“ (trzysilnikowy, doskonały samolot komunikacyjny), „P. 37“ (dwusilnikowy aparat bombowy, jeden z najlepszych obecnie w swojej klasie na świecie. Zabiera on 2000 klg. bomb, osiągając szybkość 430 kilometrów na godzinę), „P. 43“ (maszyna liniowa, będąca przeróbką używanej u nas w wojsku „P. 23“) oraz „Wicher“, wielka, podobna do „Douglasa“ maszyna komunikacyjna.

Śliczną poza tym ozdobą tego stoiska jest wykonany artystycznie fotomontaż, składający się z 20 zdjęć lotniczych.

Organizatorzy pawilonu długi czas biedzili się nad tym, w jaki sposób zmieścić na Wystawie bombowego „P. 37“. Ponieważ rozmiary jego nie pozwalały ani rusz na ustawienie go tutaj, umieszczono go wraz z kompletnym wyposażeniem na lotnisku w Sknilowie, gdzie wszyscy zwiedzający mogą go oglądać.

Bardzo ciekawymi eksponatami są poza tym najrozmaitsze szczegóły konstrukcyjne sa molotów. A więc widzimy tutaj elementy odlewów z elektronu, ciekawie urządzony fotel pilota myśliwskiego „P. 11“, który można dowolnie regulować, fotel strzelca płatowcowego z samolotu liniowego „P. 23“ wraz z karabinami maszynowymi, zbiornik benzyny z tego aparatu, szkielet steru bocznego bombowca „P. 37“, mechanizm wyrzutnika bomb wraz z zamkiem i t. p.

Liczne rzesze zwiedzających, oblegające stoisko Państw. Zakł. Lotn., są najlepszym dowodem olbrzymiego zainteresowania ich wytwórczością. Wystawione eksponaty świadczą najlepiej o tym, że polska lotnicza myśl konstrukcyjna i nasz młody, tak pięknie rozwijający się przemysł lotniczy nie ustępuje w żadnym wypadku przemysłowi innych państw świata.

Z międz. zawodów konnych w stolicy



Uroczysty moment inauguracji Międzynarodowych Konkursów Hippicznych.

Na małej wokandzie...

Meloman

czyli: „Żywiołowe oklaski“

(A. E.) W mieszkaniu państwa Gutszechterów kilkadziesiąt osób siedziało dokoła aparatu radiowego, słuchając koncertu Kiepury.

— Co za głos! — podziwiał pan Salomon Minister. — Jak z zupy włos, taki miękki i soczysty.

— Czybyś pan nie mógł uszanować ciszy? — mruknął któryś z gości. — Myśmy tu przyszli słuchać nie pana, tylko Kiepury.

— Rzeczywiście, przyznaję panu rację. Ten głos to wart, żeby go słuchać. Ach, żebym to ja miał takie gardło! Jakby to przyjemnie było, gdyby speaker powiedział przez radio, „Za chwilę pan Salomon Minister będzie śpiewał arię z opery Madame Butersznyt“.

— Panie Minister, czy panu Kiepura nie przeszkadza?

— Bynajmniej. Czy pan słyszysz ten głos? Jak dzwoneczek. Gdyby on siedział na drzewie, to bym go wziął za skowronka. Ach, co za talent! Tę „Halkę“ to on wykonał nie przyznierzając jak najlepsza szwaczka. O, teraz on też bardzo ładnie....

— Przestaniesz pan? — zdenerwowali się goście. — Żeby panu język odpadł za to gadanie!

Dlaczego mam przestać? Czy ja mu przeszkadzam? Przecież on nie słyszy. A po drugie on ma taki silny głos, że po trafi zagłuszyć dziesięciu takich jak ja. Ach, jak on to ładnie śpiewa! Brawo, brawo, brawo!

— Goście zerwali się na równe nogi.

— Bandyto!! Czego pan klaszczesz?! Przecież on jeszcze nie skończył!!

— To co? Nie wolno mi z wielkiego zachwytu klaskać?

— My panu pokażemy w środku klaskać!

— Po mordzie go wyklaskać.

Istotnie po chwili rozległy się żywiołowe oklaski i pan Minister uciekł czym prędzej, trzymając się za policzki.

W odpowiedzi na tę zbiorową egzekucję, pan Minister podał do sądu jednego z gości, Dawida Okońskiego. Oskarżył go jednak nie o pobicie, tyl ko o zniewaźnie słowne.

— Głupi Minister na mnie powiedział — wywodził znieważony na rozprawie — więc domagam się dla niego surowej kary.

Dlaczego surowej? Nie potrzebuję objaśniać. Pan sędzia sam wie, co to za przestępstwo powiedzieć na Ministra, że jest głupi.

⁂

Sąd skazał pana Okońskiego na 3 dni aresztu.



Na zdjęciu Japończyk Ishizu, który uchodzi za najlepszego i najsłynniejszego łucznika świata, przybył na międzynarodową wystawę rzemieślniczą w Berlinie, celem zaprodukowania swej sztuki. Ishizu wyrabia łuki również dla japońskiego domu cesarskiego, gdyż według starego japońskiego zwyczaju, gdy urodzi się książę japoński, należy wykonać nowy łuk, którego strzały odpędzają złego ducha.

Na zdjęciu świetny łucznik Ishizu.

Dochody pięcioraczków

W związku z 4-tą rocznicą urodzin słynnych pięcioraczków kanadyjskich miasteczko Callender, w którym przyszły one na świat i w którym wychowują się, wniosło do parlamentu kanadyjskiego wniosek, aby zamieniono nazwę Calender na „Dionneille“ na cześć pięciu sio strzyczek Dionne. Prawdopodobnie parlament kanadyjski przychyli się do tej prośby.

Ze strony radnych miasta Callender jest to akt wdzięczności, ponieważ pięcioraczki przeobraziły nieznane nikomu miasteczko w ważne centrum turystyczne, a z tym związane są poważne dochody.

Pięcioraczki stanowią poważne i rentowne „przedsiębiorstwo“, zatrudniające szereg urzędników, lekarzy i t. d. Jedno z pism amerykańskich zamieszcza bilans tego „przedsiębiorstwa“, który znakomicie obrazuje jego dochodowość:

Dochód:

Kontrakty film.	dol 250.000
Kontrakty rekl.	dol. 323.765
Radio	dol. 30.000
Tantiemy, turyści	d. 453.383
Procenty i dywiden.	d. 70.000
Razem	dol. 1.126.148

Rozchód:

Budowa specjalnego domu dla pięcioraczków	dol. 40.000
Personel i administr.	d. 75.000
Pensja lekarza d-ra Dafoe	dol. 4.597
Razem	119.847

Dochód czysty, wynosi więc 1.006.251 dolarów!

Dwieście osób rozstrzelano

Krwawa czystka na Ukrainie

MOSKWA. Sowieckie organy bezpieczeństwa NKWD dokonały w Kijowie sensacyjnych aresztowań wśród komisarzy ludowych ukraińskiej republiki sowieckiej.

Aresztowani zostali: pierwszy zastępca przewodniczącego „Sownarkomu" Tiachnyjbieda oraz prezes państwowej komisji planowania Suchomlin, który jednocześnie był wiceprzewodniczącym rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej.

Podczas, gdy Tiachnyjbieda należy do młodszego pokolenia komunistycznego, wysuwanego w myśl wskazań Stalina na plan pierwszy, Suchomlin był starym bolszewikiem ukraińskim i zajmował wysokie stanowiska w administracji sowieckiej od samego początku rewolucji październikowej.

Aresztowanie dwóch dziennikarzy sowieckich stoi w związku ze śledztwem toczącym się w sprawie Stanisława Kosiora, b. pierwszego sekretarza partii komunistycznej Ukrainy.

Należy podkreślić, że obecny pełnomocnik Stalina na Ukrainie, Nikita Chruszczow oświadczył w swoim przemówieniu — wygłoszonym na konferencji partyjnej w Kijowie, iż wielu jeszcze ukrytych kontrrewolucjonistów, szubrawców, nacjonalistów i „wrogów ludu" zajmuje odpowiedzialne stanowiska w komunistycznej partii Ukrainy.

Oświadczenie Chruszczowa jest potwierdzeniem ostatnich pogłosek o masowych aresztowaniach na Ukrainie. Według jednej z nich, w ciągu ostatnich dwóch tygodni w Kijowie, Odessie i Charkowie rozstrzelano około 200 opozycjonistów.

Śmiertelna jazda na gapę

Jeden zmarł, drugi dogorywa

Z Gąsocina pow. ciechanowskiego przewieziono do szpitala w Nowym Dworze 15-letniego Zdzisława Gabrysiaka (Warszawa, Solec 11) i 16-letniego Henryka Słowika (Warszaw. Rozbrat 60).

Obaj chłopcy jechali pociągiem na gapę i ulokowali się na dachu wagonu. Podczas przejazdu przez tunel, chłopcy uderzyli głowami o pułap tunelu.

Słowik zmarł, Gabrysiak walczy ze śmiercią.

Ujęcie groźnego zbira

Aresztowano go po dokonaniu napadu

Do mieszkania Antoniego Frenkla we wsi Wiskitki powiatu radzymińskiego, wtargnął w nocy jakiś zamaskowany osobnik, który zasypał obecnych strzałami. Cudem jedynie nikt z obecnych nie poniósł szwanku. Bandyta spłoszony krzykami nadbiegających sąsiadów, zbiegł.

Energiczne dochodzenie ustaliło, że bandytą jest Marian Tomaszewski, lat 35, nigdzie niemeldowany, notoryczny złodziej i opryszek, mający już na sumieniu szereg napadów rabunkowych.

Osadzono go w więzieniu.

Młodociany morderca

Zabił kolegę, podejrzewając go o kradzież gołębi

Między 16-letnim Zdzisławem Rolliradem i 17-letnim Florianem Sowińskim z Bydgoszczy często dochodziło do sprzeczek o gołębie pocztowe, które obaj chłopcy kradli sobie wzajemnie.

W dniu wczorajszym zginęły Rolliradowi 2 gołębie również pochodzące z kradzieży. Podejrzenie padło na Sowińskiego i Rollirad postanowił się zemścić. Napadł on na ulicy swego kolegę i zadał mu dwie straszne rany w brzuch.

Sowiński zmarł, mordercę aresztowano.

Balon wykrył... złodziejską kryjówkę

Niezwykłe wydarzenie podczas lądowania

Na terenie przedmieść Sieradza wylądował po dłuższym locie balon wolny „Łódź". Rzecz prosta zjawienie się podniebnego gościa wywołało zrozumiałą sensację w okolicy i miasteczku. Na miejscu lądowania zgromadziły się wielkie tłumy ciekawych.

W czasie składania powłoki balonu dokonano sensacyjnego odkrycia. Kilku z pomagających lotnikom gapiów natrafiło na ukryty w gęstym życie wielki skład złodziejski.

W kryjówce, sporządzonej z desek, szmat i zerwanych kłosów, leżało ukrytych kilkanaście baniek ze spirytusem, pochodzących z kradzieży, dokonanej w pobliskiej rektyfikacji Modelewskiego.

O sensacyjnym odkryciu powiadomono policję, która wdrożyła natychmiastowe dochodzenie.

Rekordowy lot „Douglasa"

Z wyspy Rodos do Lyddy w 2 godz. 20 min.

Samolot „Lotu" typu Douglas D.C. 2 ze znakami „SP—ASL", kursujący na linii Lewantyńskiej, osiągnął w czasie lotu na odcinku z wyspy Rodos do Lyddy w Palestynie rekordową szybkość przeciętną, wynoszącą 372 km na godz. Trasę Rodos — Lydda, wynoszącą 872 km, samolot przebył w czasie 2 godz. 20 min. Szybkość uzyskana przewyższa rekord światowy dla maszyn „Douglas D.C. 2", ustanowiony w fabryce Douglas w Ameryce. Samolot prowadził znany pilot „Lotu" Burzyński. Maszyna była normalnie obciążona.

Zaznaczyć należy, że szybkość taką na Douglasie można było uzyskać dzięki wybitnie korzystnym warunkom lotu.

Czas ten będzie można dopiero uzyskać po wprowadzeniu na linie samolotów Lockheed 14, dla których szybkość 370 km na godz. jest szybkością normalną.

Trędowata do Warszawy nie wróci

Choroba jej jest nieuleczalna

Dużo rozgłosu wywołała w początkach r. b. sprawa trędowatej znajdującej się na leczeniu w jednym ze szpitali stołecznych.

Trędowatą tę, Fajgę Cwibus, wywieziono następnie na koszt miasta do najbliższego leprozorium, znajdującego się w Tartu w Estonii.

Cwibus umieszczona została na leczeniu u światowej sławy specjalisty, prof. Poldroka. Leprozorium estońskie nadesłało naszym władzom sanitarnym sprawozdania o wynikach kuracji.

Odmiana trądu na jaką zapadła Fajga Cwibus, okazała się nieuleczalną, wobec czego pozostanie ona do końca życia w estońskim leprozorium.

Nowa armia na Dalek. Wschodzie

Utworzona będzie przez Moskwę

MOSKWA. W tutejszych kołach wojskowych utrzymują, że w najbliższym czasie utworzona ma być nowa armia na Dalekim Wschodzie, a mianowicie w Mongolii Zewnętrznej.

Nowa ta armia będzie tak silna, jak obecna armia marszałka Blüchera i posiadać będzie zupełnie samodzielne dowództwo, niezależnie od głównej kwatery marsz. Blüchera.

Nowotworząca się armia składać się będzie w przeważającej części z formacji zmotoryzowanych, wyposażonych dla przebycia dłuższych tras w stosunkowo krótkim czasie.

Równocześnie donoszą koła dobrze poinformowane, że w armii marszałka Blüchera nastąpiła doniosła zmiana personalna. Mianowany dopiero przed kilku tygodniami komisarz polityczny tej armii w osobie komunisty Maseini, został złożony z urzędu, a jego następcą mianowany został komisarz polityczny dywizji Szulga.

Zbiegli więźniowie

Z ośrodka pracy nr. 3 we wsi Górki, powiatu sochaczewskiego, zbiegło 4-ch więźniów: Józef Pawiński, lat 33, skazany na rok więzienia, Piotr Wastyl, lat 31, skazany na 6 mies. więzienia, Stanisław Cybulski, lat 35, skazany na 4 mies. i Wacław Kwaśon, l. 24, skazany na rok więzienia. Wszyscy mieli na sobie ubrania więzienne.

Policja wszczęła pościg.

Przed meczem z Brazylią

W Brazylii wzrasta zainteresowanie niedalekim już meczem piłkarskim Polska — Brazylia w Strasburgu o mistrzostwo świata.

Prasa sportowa Brazylii zamieszcza ciekawy wywiad z prezesem Piłkarskiej Federacji Brazylijskiej, p. Luizem Aranchą który całkowicie popiera przedmeczową taktykę technicznego kierownika drużyny, p. Pimenty i zaleca mu przestrzeganie tajemnicy zarówno co do składu reprezentacji Brazylii, jak i co do taktyki gry, aż do meczu z Polską. Drużynę polską p. Arancha uważa za najniebezpieczniejszego przeciwnika Brazylii.

Przeszłość ohydnego mordercy

Jak się okazuje, „Dziad" był wspólnikiem słynnego „Szpicbródki"

Aresztowany Józef Kułakowski, pseudo „Dziad", jako oskarżony o uduszenie i utopienie w Wiśle 28-letniej Natalii Braumówny, pracownicy domowej, ma bogatą przeszłość kryminalną. — „Dziad", zawodowy złodziej - włamywacz, a następnie pomocnik króla międzynarodowych kasiarzy Stanisława Cichockiego „Szpicbródki", był karany 10 razy więzieniem.

Ostatnio Kułakowski, wobec przebywania „Szpicbródki", w więzieniu, zjechał rzeczywiście „na dziady", gdyż pomagał kraść rowery „uczniowi" swemu, Franciszkowi Mazurkowi.

W dniu 14 maja r. b. Kułakowski, za współudział kradzieży roweru z bramy domu Książęca 4, Franciszkowi Burszewskiemu, (Warszawa) i kradzież rzeczy wartości 500 zł. Anastazji Danielewskiej — został skazany na 2 lata więzienia, Mazurek zaś — na 15 mies.

Samochód rozbił furmankę

Wypadek spowodował woźnica

Na szosie krakowskiej pod Okęciem w pobliżu wsi Ksawery samochód ciężarowy nr. A85—340, prowadzony przez właściciela Edwarda Jędrzejczaka, zamieszkałego w Nowym Mieście, zderzył się z furmanką, powożoną przez Wawrzyńca Gładka, mieszkańca Grójca. Wskutek zderzenia furmanka została rozbita, koń zaś został zabity. Gładek doznał szeregu ogólnych obrażeń.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że winę za wypadek ponosi Gładek, który jadąc furmanką spał.

Poranił siekierą żonę i teściową

Krwawe zakończenie rodzinnego sporu

Przy ul. Chełmskiej 27 w Warszawie rozegrał się krwawy dramat rodzinny. — Na facjacie II-go piętra zamieszkuje 27-letni Jan Stachowski, robotnik, z żoną, 28-letnią Sabiną i rodziną.

Wczoraj Stachowska pracownica sztucznych kwiatów, zwróciła mężowi uwagę, z powodu porzucenia pracy, którą miał u drukarzy. Stachowska oświadczyła, iż nie może sama utrzymywać siebie, męża i dziecko, wobec czego zażądała rozejścia się. — Mówiąc to, Stachowska przystąpiła do pakowania swoich rzeczy, polecając aby mąż wyprowadził się.

W odpowiedzi na to, Stachowski porwał siekierę i ostrzem zadał żonie dwa ciosy w głowę. Gdy teściowa, 84-letnia Eleonora Nurzyńska starała się powstrzymać szaleńca od dalszych ciosów, Stachowski uderzył staruszkę w plecy, po czym wobec przeraźliwego krzyku staruszki i ciotki, Marii Supełowej, która dostała ataku sercowego i zemdlała, porzucił siekierę i uciekł.

Na miejsce nadbiegli sąsiedzi oraz dwaj policjanci. Lekarz Pogotowia stwierdził u Stachowskiej dwie rany rąbane głowy z pęknięciem czaszki, u Nurzyńskiej zaś ranę ciętą pleców.

Po udzieleniu pomocy rannym, oraz doprowadzeniu do przytomności Supełowej, Stachowską, w stanie ciężkim, przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej.

Jak się okazało, sprawca krwawego dramatu zgłosił się do 20-go komis., gdzie zameldował o swym przestępstwi-

Tajemniczy zgon

Na 43-cim kilometrze pod Błoniem znaleziono nieprzytomnego młodzieńca, dającego słabe oznaki życia. Przewieziony do szpitala, młodzieniec zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Z dokumentów znalezionych przy nim, ustalono, że jest to 16-letni Eugeniusz Olesiński.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie



SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnówka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku. Treść listu omal nie doprowadziła panią Halinę do szału. Okazało się, że pogrzebano obcego człowieka. Olszewski porozumiał się z inspektorem Puchałą, który obiecał natychmiast przyjechać.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna — i prosi o natychmiastową pomoc policji.

Po otrzymaniu listu od Poradzkiego udał się natychmiast inspektor Puchała samolotem do Katowic, skąd w towarzystwie inżyniera Olszewskiego i wywiadowców ruszył w stronę Mikułowa. W drodze pierwsze auto ugrzęzło w lepkiej cieczy, rozlanej rozmyślnie na szosie. Puchała udał się drugim autem i w okolicach Mikułowa zauważył dom, zgodny z opisem w liście Poradzkiego.

Witold Olszewski zauważył również zakratowane okienko i biegł w ślad za inspektorem Puchałą z zapartym oddechem.

Wypadło im przeskoczyć mały rów, i po kilku minutach są już na miejscu.

Spoglądając stąd, widzą tylko jedną willę o zielonych okiennicach ze szklaną kulą na dachu.

Zupełnie tak, jak Poradzki opisał w swym liście.

Wokół domku — mały ogródek. Drzwi są zamknięte: dozorcy nie ma.

Puchała przeskoczył parkan i wskazując palcem ziemię, powiedział:

— Ślady kroków ludzkich, jak widać, nie dawno ktoś tędy chodził:

Poczyna pukać do drzwi, do okiennic. Nikt nie odpowiada.

Inspektor Puchała pędzi do zakratowanego okienka i rozkazuje:

— Podnieście mnie trochę wyżej!

Kilka par rąk podniosło inspektora do góry, ale blask słoneczny przeszkadzał mu ujrzeć wnętrze pokoju.

— Trzymajcie mnie mocno! — rozkazuje inspektor Puchała — i zasłania dłonią promienie słońca, by ujrzeć, co się dzieje w środku.

Po chwili zeskoczył na ziemię, wołając:

— Szybko trzeba otworzyć drzwi. Tam leży jakiś człowiek!

— Poradzki? — pyta zaniepokojony Witold.

— Stąd trudno dojrzeć! Prędko, otwierać!

Drzwi domku zostały szybko otwarte, były one zamknięte tylko na zwykły klucz. Również zapomniano zaryglować drzwi od zewnątrz, tak jak gdyby dom opuszczano w pośpiechu.

Kilka uderzeń pięścią i drzwi otworzyły się same.

Pierwszy wszedł do środka inspektor Puchała, trzymając w jednej dłoni rewolwer, a w drugiej lampkę elektryczną. Wywiadowcy mieli także broń w pogotowiu.

Oto są w przedpokoju. Z obydwu stron są drzwi. Wąskie, kręte schodki prowadzą na górę, na pierwsze piętro.

Puchała rozkazuje znowu:

— Dwaj pozostaną tutaj, na miejscu! A reszta za mną!

Wślad za Puchałą podążył Witold, policjant i miejscowy wywiadowca.

Puchała przyłożył ucho do drzwi z prawej strony. Nikt nie odpowiada. Nacisnął klamkę, drzwi otworzyły się bez oporu...

Wstąpili do wielkiego pokoju, gdzie panował mrok. Tylko poprzez szpary okiennic padają promienie słoneczne.

To samo powtarza się i w dalszych pokojach, które są zamknięte na klucz. Nic podejrzanego nie ma. Każdy pokój jest skromnie umeblowany. Zwykłe, opróżnione łóżko, szafa, stół, kilka krzeseł. Tak, jak zwykłe letnisko, dokąd się jeszcze nie sprowadzono...

Tylko jedne drzwi są zamknięte. Inspektor Puchała zagląda przez dziurkę od klucza. Ujrzał zakratowane okienko i jakąś parę nóg ludzkich, leżących nieruchomo.

— Tak, to tutaj! — zawołał. — Trzeba będzie wyłamać drzwi.

Wyważyć drzwi można było z łatwością.

Stęchłe, wilgotne powietrze dobiegło ich z otwartego pokoju. Kilka lampek elektrycznych oświetliło ciało, leżące na podłodze, zgięte w łuk.

Witold zbliżył się do ciała. Ale po chwili odskoczył, jak oparzony.

— To nie mój szwagier! — wyrwało mu się z ust.

— Zrozumiałem od razu, że przybywamy zbyt późno — odrzekł na to Puchała. — Ale nie traćmy nadziei. Oto w końcu jesteśmy na tropie tajemniczej czarnej damy. Ten młodzieniec — to na pewno jej ofiara. Jestem przekonany, że to chłopiec, o którym Poradzki wspomina w swym liście... No, co tam znaleźliście? — pyta wywiadowcę, który nachylił się nad ciałem leżącego.

Ale wywiadowca zerwał się i krzyknął:

— Panie inspektorze, on żyje!

Ta wiadomość podziałała silnie na obecnych. Wszyscy zebrali się przy nieznanym młodzieńcu:

— Na pewno żyje?

Inspektor Puchała nachylił się również, przyłożył ucho do jego piersi. Tak, naprawdę, ten młodzieniec żyje.

Oddycha zupełnie miarowo.

— Szybko, wody. Niech auto uda się po lekarza!

Witold pędzi na podwórze z flaszką, którą znalazł w pokoju i przyniósł wody. Miejscowy policjant udaje się po lekarza.

Puchała począł wraz z pozostałymi cucić młodzieńca. Wnieśli go do sąsiedniego pokoju, położyli na stole, skropili twarz wodą.

— Panie, panie! — woła Puchała. — Niech się pan zbudzi!

Młodzieniec począł poruszać się, kolor jego cery uległ zmianie. Na twarz poczęły występować mu rumieńce. Po chwili poczynają się jego oczy powoli rozwierać. Ale trwało to tylko chwilę, po czym znowu powieki opadły i młodzieniec wrócił do tego samego stanu odrętwienia.

— Ach, czemu lekarz tak marudzi — niecierpliwi się Puchała.

Rozpiął ubranie na chłopcu, przeszukał znowu wszystkie kieszenie, ale nic nie zdołał odszukać.

Wywiadowcy pobiegli tymczasem do sąsiednich pokojów, weszli o piętro wyżej. Również i tu zastali dwa pokoje, na wpół umeblowane, ale puste. Po tym przeszukali komórkę na dachu, szukali w piwnicy, ale na próżno: nigdzie nie mogli odnaleźć śladu po Sewerynie Poradzkim.

— Panie inspektorze — pyta zmieszany Witold. — Czy jest pan pewien, że ten młodzieniec, to chłopak, o którym mój szwagier pisał?

— Tak, jestem również przekonany, że Poradzki był zamknięty w tym okratowanym pokoiku. Na pewno pił wodę z tej flaszki, w której pan przyniósł wodę...

— Kto wie — powiedział zasmucony Witold. — Czy nie ukatrupili go...

— Niech pan będzie spokojny — pociesza go inspektor Puchała. — Gdyby w ich planie było uczynić coś złego Poradzkiemu, na pewno zastalibyśmy go tutaj, i to w stanie znacznie gorszym aniżeli tego chłopca... Jak widać, Poradzki jest im jeszcze potrzebny... Posłuchajmy najsamprzód, co nam opowie ten chłopak...

Nareszcie nadszedł lekarz. Zbadał śpiącego młodzieńca i wlał mu do ust jakieś krople, po tym zastrzyknął mu wzmacniający środek. Kolor cery chłopca znów uległ zmianie, ożywił się, nabrał życia. Gdy go posadzono na krześle, głowa jego nie opadła już...

A oto otworzyły się szeroko jasne oczy i objęrzały ze zdziwieniem wszystkich wokoło:

— Kim jesteś? Skąd się tu wziąłeś? — zapytał Puchała młodzieńca, który wyglądał nie więcej jak na 18 lat.

Ale młodzieniec rozgląda się wokoło zdumiony. Twarz jego jest pozbawiona wszelkiego wyrazu. Żaden mięsień na jego twarzy nie drgnął, on sam również nie porusza się, mimo iż obudził się już zupełnie.

Puchała spogląda chwilę na chłopca, po czym ujmuje jego rękę i poczyna trząść nią, krzycząc chłopcu do ucha, tak jak gdyby był on zupełnie głuchy:

— Mów! Kim jesteś? Kto cię tu zostawił? Mów! (Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

26.

Toots nałożył mi lekką uzdę, taką jak na galopach, i zaprowadził mnie do furtki, prowadzącej na paddock; tu zdjął mi uzdę i puścił luzem.

Fala radości nabiegła do mego serca! Ten miękki, elastyczny grunt pod nogami, ta wspaniała trawa! Byłem tak szczęśliwy, że padłem na ziemię i zacząłem się tarzać jak szalony. Ciało moje przeniknął słodki dreszcz, jaki czuję zawsze na dźwięk sygnału startowego. Gdy w końcu wstałem i uspokoiłem się nieco, przy barierze stała już moja matka. Podbiegłem do niej i otarłem swój nos o jej miękkie nozdrza.

— A ty co tu robisz? — zapytała zdziwiona. — Czy ci się co stało?

Powiedziałem jej, że czuję się tak dobrze jak jeszcze nigdy w życiu.

— To doskonale, — mój mały. A jeśli nawet nie udało ci się dotąd wygrać, to i tak nie masz się czego martwić. Jesteś przecież jeszcze źrebakiem, i jak dorośniesz, pokażesz wszystkim, co potrafisz.

Wiedziałem, że chciała mnie pocieszyć. Czym prędzej opowiedziałem jej, jak mi się dotąd powodziło, no i na zakończenie podzieliłem się ostatnim moim wielkim zwycięstwem. Moja kochana Matka ucieszyła się tak bardzo, że zaczęła skakać, jak źrebię.

— I pomyśleć, że biedny pułkownik Sommerfield nazwał cię kiedyś koniem roboczym!.. Czekaj, muszę czym prędzej opowiedzieć wszystkim tutejszym koniom o tobie, zwłaszcza ym, które dokuczały ci krzywymi nogami... To dopiero będzie dla nich niespodzianka! Ach, gdyby pułkownik i Arcyksiążę dożyli tej chwili!.. Dumna jestem z ciebie, Demonie.

Była to najszczęśliwsza chwila od dnia mego wyjazdu z Wielkich Łąk. Czułem się nawet bardziej szczęśliwy, niż po moim pierwszym zwycięstwie. Wszystkie konie przycwałowały, by złożyć mi życzenia, wszystkie, oprócz Gladiatora. Ten wspominał tylko ów wyścig, kiedy to mój dżokej pchnął mnie na niego. O moich późniejszych sukcesach Gladiator nie wspominał ani słowem.

Zazdrość Gladiatora nie zepsuła jednak tego cudownego lata. Nie mogłem dość nacieszyć się tutejszą smaczną trawą, wspaniałą czystą wodą i całkowitą swobodą. To była prawdziwa rozkosz!..

Tim pozostał na farmie przez kilka dni, po tym nagle wyjechał. Dowiedziałem się, że dopeszował po niego dwaj bracia trenerzy. Zresztą ludzie wyścigów nie mogą długo żyć bez tej atmosfery stajni i hazardu. Odjechał też Toots, jeden z naszych chłopców. Gladiator wyleczył swoją spuchniętą nogę i wysłano go do stajni pany Jadzi — do Nowego Yorku.

Rozmawiałem nieraz z moją matką o tym, co widziałem dotąd na świecie. Gdy opowiedziałem jej o „zakorkowaniu" mego nosa przez Jacka, rozgniewała się strasznie i powiedziała, że na moim miejscu byłaby Jacka i Krebsa porządnie skopała. Mówiliśmy też wiele o dziadku Bend'Orze i moim wielkim pradziadku Ormondzie.

— Myślę, że teraz te krzywe nogi nie sprawiają ci zmartwienia — powiedziała moja matka. — Jesteś już teraz o wiele mocniejszy i masz nimal że proste, prawidłowe nogi. Byłam zawsze pewna, że wyrośniesz z tego. A wyrastasz szybko, mój chłopcze. Wyglądasz już na trzylatka w pełni sezonu.

Tak, teraz mogłem się nie wstydzić swoich nóg nawet przed Dafne. Myślałem o niej często. Pewno startowała dalej i wygrywała wszystkie wyścigi. Chciałbym jej kiedyś opowiedzieć, jak dobrze i swobodnie czułem się w Wielkich Łąkach.

Z czasem jednak zaczęło mi się tu nudzić. Tęskniłem za torem, brak mi było gwaru przepełnionych trybun, emocji wyścigu, radości zwycięstwa. To też ucieszył mnie przyjazd Tima O'Hearna, który zjawił się by zacząć ze mną trening przygotowawczy przed wielkimi gonitwami jesiennymi.

ROZDZIAŁ XXVI

Już od trzech tygodni nasz starszy stajenny robił ze mną codziennie „kantry" na naszym torze treningowym. Teraz jednak, po przyjeździe Tima zaczęły się dla mnie czasy ostrej roboty i coraz dłuższych galopów. Po robocie porannej Tim sam oprowadzał mnie dłuższy czas, sprawdzając co chwila, czy się już nie pocę. (D. c. j.)

Robotnicze kolonie wypoczynkowe

W związku z podjętą przez Towarzystwo Przemysłowców okręgów Zagłębia Dąbrowskiego i zawierciańskiego akcją pomocy w zorganizowaniu kolonii wypoczynkowych dla robotników i ich rodzin Wojewoda Kielecki Dr Dziadosz wystosował do wymienionych towarzystw pismo treści następującej:

— Obserwując rzetelne wysiłki niektórych firm Zrzeszenia Panów, zmierzające do poprawy stosunków życiowych w świecie pracy. które znalazły tak piękny wyraz w akcji pomocy w zorganizowaniu kolonii wypoczynkowych dla robotników i ich rodzin (t. zw. wczasów robotniczych) przesyłam podziękowanie dla Przedstawicieli tych firm które zabezpieczając dobro robotnika polskiego zabezpieczają warsztat jego pracy i przez to wzmacniają moralne podwaliny ładu społecznego tak ważnego dla interesów i potęgi Państwa

Wojewoda (—) Dr Dziadosz

Smierć na torze

Torpeda zabiła kobietę pod Kielcami

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano torpeda, zdążająca z Katowic do Radomia. zabiła na torze kolejowym w pobliżu Cegielni kobietę w wieku około 45 lat.

Motorniczy prowadzący torpedę zauważył w promieniu 100 metrów idącą torem wieśniaczkę i począł dawać sygnały ostrzegawcze, wstrzymujac jednocześnie bieg torpedy. Kobieta nie reagowała zupełnie na sygnały ostrzegawcze, i znalazła się pod torpedą, której nie sposób było w porę zahamować.

Koła torpedy zmasakrowały w straszliwy sposób nieszczęśliwą ofiarę. Nazwisko zabitej jest dotychczas nieznane.

Kina kieleckie:

Czwartak Truxa
Palace: Zbłądziłem
WF. i PW Walc nad Newą
Casino: Cienie Paryża

Morowe powietrze na N. Świecie

Mieszkańcy ulicy Nowy-Swiat w Kielcach skarżą się na nieznośne fetory wydobywające się z dwóch garbarń położonych przy tej ulicy.

Wspomniane garbarnie należą do ręcznych warsztatów i nie posiadają żadnych urządzeń higienicznych

Garbarnie te miały być swego czasu eksmitowane z Nowego-Swiata, iednak dotychczas zatruwają powietrze i zanieczyszczają całą dzielnicę.

Drobne ogłoszenia

Terrorysta otrzymał urlop

Znaną z relacyj prasowych sprawa nadleśniczego lasów starachowickich Józefa Pierożyńskiego, któremu, jak wiadomo, okoliczna ludność wiejska zarzucała uprawianie terroru i stosowanie różnego rodzaiu szykan zainteresowały się bliżej władze administracyjne

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Urząd Wojewódzki Kielecki sprawę tę przekazał prokuraturze przy Sądzie Okręgowym w Radomiu.

Wobec ciążących na Pierożyńskim dość poważnych zarzutów Dyrekcja Zakładów Starachowickich postanowiła do czasu ukończenia śledztwa udzielić mu urlopu

Zatwierdzone budżety

W Kielcach odbyło się pod przewodnictwem Wice-Wojewody Lutomskiego posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym zatwierdzone zostały budżety Dabrowy Górniczej i Zawiercia

Ze sportu

Kolarze startują do biegu na 5 klm.

Dnia 12 czerwca odbędzie się w Kielcach doroczny uliczny bieg kolarski o nagrody „Kiel. Expressu Codziennego" na dystansie 5 km. Do zawodów zgłosiło się już kilkunastu najlepszych kolarzy Kielc z Zychowiczem, Nowakiem, Kafarem na czele. Trasa biegu który organizuje K. S. Granat" ze współudziałem redakcji K. E. C.-u będzie wyglądać przypuszczalnie następująco: Start: Kino „Czwartak" oraz przejazd następującymi ulicami: Sienkiewicza, Pierackiego, Bandurskiego, 3-go maja, Aleja Legionów, Młynarska, Karczówkowśką, Focha, Sienkiewicza i meta: Kino „Czwartak" Jako nagrody będą: I m. Rama rowerowa—(of. firma „Zachs") II m. 2 opony, 2 dętki—(of. f-a „Zachs" III m. 2 obręcze (of. f-a „Zachs"). Zawodnicy do V-go miejsca otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Uwaga! Przypominamy że bieg jest dostępny dla wszystkich zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych, a zgłoszenia są przyjmowane tylko do 10 b. m. (s)

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieum ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.